

Towarzystwo Patriotyczne oraz tak zwany spiszek koronacyjny 1829 roku / Патриотическое Общество и так называемый коронационный заговор 1829 года, red. tomu Anna Brus, Mariusz Kulik, Henryk Głębocki, do druku przygotowali Tatiana N. Kandaurowa, Anna Barańska, Anna Brus, Mariusz Kulik, Henryk Głębocki, Warszawa 2023, Instytut Historii PAN, ss. 475, Polskie ruchy społeczno-polityczne i życie literackie 1815–1855. Studia i materiały

Redaktorzy recenzowanego tomu deklarują, że zamyka on tzw. zieloną serię (od koloru okładek). Licząca dziesięć tomów, ukazująca się od 1978 r., stanowi największą bodaj edycję dziewiętnastowiecznych źródeł obok serii *Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty*. Ze strony polskiej patronował serii Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk (w przypadku części tomów również Instytut

Badań Literackich PAN), a ze strony rosyjskiej — Instytut Słowianoznawstwa i Bałkanistyki Rosyjskiej Akademii Nauk. Tytuł tzw. zielonej serii to *Polskie ruchy społeczno-polityczne i życie literackie 1815–1855. Studia i materiały*, zasadniczo jednak skoncentrowano się na tajnych stowarzyszeniach. Początkowo miała ona dotyczyć lat 1832–1855, ostatecznie jednak dwa tomy (jeden odnoszący się do Wolnomularstwa Narodowego, a omawiany tu drugi do Towarzystwa Patriotycznego i tzw. spisku koronacyjnego) cofnęły pierwszą cezurę do 1815 r. Zasadą serii było poprzedzenie edycji źródłowej artykułami, których tematy nawiązywały do wydawanych źródeł. Zazwyczaj, obok tekstów historyków, publikowano artykuły z zakresu historii literatury (z wyjątkiem recenzowanego tomu).

Poświęcenie osobnego tomu Towarzystwu Patriotycznemu funkcjonującemu w latach 1821–1825 ma pełne uzasadnienie. Zarówno personalny skład tego tajnego związku, jak i polityczna waga obrad oraz wyroku sądu sejmowego spowodowały, że było to jedno z ważniejszych tajnych stowarzyszeń w XIX w. Towarzystwo Patriotyczne i sąd sejmowy stanowią przedmiot monografii Hanny Dylągowej, wydanej w 1970 r., opartej na szerokim materiale rękopiśmiennym (*Towarzystwo Patriotyczne i Sąd Sejmowy 1821–1829*, Warszawa 1970). Autorka mogła jednak wykorzystać tylko źródła z polskich zbiorów, przede wszystkim przechowywanych w Bibliotece Czartoryskich i Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie. Możliwość przeprowadzenia kwerendy w archiwach rosyjskich otworzyła tu nowe perspektywy.

Recenzowany tom otwiera rozprawa Anny Barańskiej *Wielki książę Konstanty a sprawa Towarzystwa Patriotycznego*. Opiera się on w dużym stopniu na znajdujących się w rosyjskich archiwach raportach Konstantego, praktycznie niewykorzystywanych dotychczas przez historyków. Autorka interesująco pokazuje, jak śledztwo, a następnie sąd sejmowy zmieniały układ sił między Konstantym a carem Mikołajem I, a także wpływały na pozycję polityczną ministra Franciszka Ksawerego Lubeckiego i komisarza cesarskiego Nikołaja Nowosilcowa (Nikołaj Novosil'cev). To na pewno najlepsze przedstawienie tych zagadnień w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Wobec odmowy Mikołaja I przeprowadzenia procesu przed kontrolowanym przez wielkiego księcia sądem wojskowym (jak w przypadku Wolnomularstwa Narodowego) Konstanty stanął przed problemem lojalności polskich elit. Od początku sceptycznie nastawiony był do możliwości wydania surowego wyroku przez sąd sejmowy, czyli przez senat Królestwa, nabrał jednak przekonania, że będzie miał kontrolę nad decyzjami Rady Administracyjnej w tej sprawie. Opowiedzenie się Rady za propozycjami Lubeckiego, a nie wielkiego księcia i Nowosilcowa, podważyło władzę dyskrecyjną, którą wielki książę posiadał za rządów Aleksandra I. Barańska zwraca uwagę na niespójność w polityce Konstantego, „nieopanowane reakcje, brak konsekwencji, niezdolność do podejmowania decyzji” (s. 60). Te uwarunkowania osobowościowe oraz fakt uznawania przez wielkiego księcia, że wola monarsza stoi ponad wszelkimi procedurami ustroju Królestwa, praktycznie uniemożliwiały współdziałanie z polskimi politykami. Autorka sceptycznie odnosi się do tezy, że wobec wspólnego interesu — obrony niezależności Królestwa — możliwa

byłaby współpraca z Konstantym. Trudno się z tym nie zgodzić. Za równie nierealistyczne uważa „dogadanie się” z Mikołajem I, do czego dążył Lubecki: „brakowało wspólnego interesu, który mógłby stać się podstawą sojuszu cara z Polakami — a przynajmniej nie widział go Mikołaj” (s. 60). Tu mam wątpliwości, gdyż tak naprawdę niewiele wiemy o zamiarach Mikołaja wobec Królestwa. Źródła, którymi dysponujemy, powstały w kontekście „rywalizacji o Królestwo” z Konstantym i trudno traktować je jako wyraz długofalowych planów cesarza. Funkcjonowanie Królestwa miało kontekst międzynarodowy, nie tylko wynikający z obowiązywania postanowień kongresu wiedeńskiego. Dzięki odrębności Królestwa i jego konstytucyjnym instytucjom Rosja miała „pakiet kontrolny” w sprawach polskich, co szczególnie istotne było w relacjach z Austrią. W tej sytuacji niechęć, z jaką Mikołaj podchodził do sejmu czy innych instytucji Królestwa, nie musiała wcale determinować jego polityki.

Artykuł Mikołaja Getki-Keniga *Przedrozbiorowa konspiracja patriotyczna a problem „polskiej arystokracji”* podejmuje problem składu społecznego Towarzystwa Patriotycznego. O ile już wielokrotnie zajmowano się tajnymi stowarzyszeniami tego okresu przy okazji badań nad młodzieżą czy inteligencją, to spojrzenie z perspektywy arystokracji jest czymś nowym, w pełni jednak uzasadnionym w odniesieniu do Towarzystwa Patriotycznego. Getka-Kenig do arystokracji zalicza 61 członków Towarzystwa. Oczywiście trzeba mieć świadomość, że pojęcie arystokracji jest dość niejasne dla całego XIX w., tym bardziej dla pierwszych dziesięcioleci tego stulecia, gdy trwał proces „arystokratyzacji” górnej warstwy szlachty poprzez nadawanie tytułów lub weryfikację tytułów przedrozbiorowych. Artykuł Getki-Keniga ciekawie pokazuje sieć powiązań wewnątrz arystokracji, która w dużym stopniu umożliwiła stworzenie organizacji ponadzaborowej. Autor zwraca uwagę, że wprowadzanie do organizacji odbywało się w tym wypadku przeważnie na zasadzie pokrewieństwa czy powinowactwa albo posiadania dóbr sąsiadujących.

Nasuwa się przy tym pytanie, co właściwie skłaniało takie osoby, jak Gustaw Małachowski, Tytus Działyński czy Aleksander Chodkiewicz do działań konspiracyjnych. Autor zwraca uwagę na znaczenie wolnomularstwa jako doświadczenia ułatwiającego arystokratom zaangażowanie się w tajne związki polityczne. Cechą wolnomularstwa „była kreacja tajnego świata społecznych zależności, niejako równoległego i opozycyjnego w stosunku do jawnej («światowej») rzeczywistości” (s. 65). Należy wskazać tu też przełamywanie przez masonerię tradycyjnych barier społecznych, przyjęcie, że wszyscy bracia, niezależnie od pochodzenia i profesji, są równi. Może silniej, niż czyni to Autor, podkreśliłbym inną motywację — poczucie odsunięcia od polityki w zbiurokratyzowanych państwach, mimo pozornej dobrego dostępu do środowisk władzy. Nawet posłowanie na sejm Królestwa Polskiego czy udział w pracach wojewódzkiej rady obywatelskiej przynosiły ostatecznie doświadczenie braku wpływu na funkcjonowanie państwa.

Trzy pozostałe artykuły luźniej wiążą się z tematyką tomu. Piotr Gluszkowski przedstawia stosunki Tadeusza Bułharyna, znanego literata piszącego po rosyjsku i redaktora ważnych czasopism, z dekabrystami. Polak, dawny oficer

wojska Księstwa Warszawskiego, uczestnik bitwy nad Berezyną, po 1815 r. osiadł w Petersburgu i wyrobił sobie bardzo mocną pozycję w stołecznym towarzystwie. Bułharyn to typowy „dekabrist bez dekabria”, ideowo bliski czołowym dekabrystom, ale nieskłonny do brania udziału w działaniach rewolucyjnych. Artykuł nie wychodzi jednak zasadniczo poza to, co Autor napisał w skądiną bardzo interesującej biografii Bułharyna wydanej w 2018 r. (*Barwy polskości, czyli życie burzliwe Tadeusza Bułharyna*, Kraków 2018). Kolejny tekst, Mariusza Kulika, dotyczy rosyjskiego garnizonu w Warszawie w latach 1815–1830. Autor pisze o oddziałach rosyjskiej gwardii ulokowanych w Warszawie, ich organizacji, wyszkoleniu, kadrze oficerskiej, jej karierach i spędzaniu czasu wolnego. I w tym wypadku artykuł nie wychodzi daleko poza wydaną wcześniej książkę tego Autora (*Armia rosyjska w Królestwie Polskim w latach 1815–1856*, Warszawa 2019). Ostatni tekst, Tatiany Kandaurowej, dotyczy konfiskaty majątków uczestników powstania listopadowego w guberniach kijowskiej i podolskiej oraz przekazania ich Ministerstwu Wojny na zakładanie kolonii wojskowych. Autorka omawia regulacje prawne odnoszące się do konfiskat i tworzenia kolonii, m.in. problem spłaty długów ciążyących na dobrach. Konfiskaty dotyczyły zarówno arystokratów (największa Adama Jerzego Czartoryskiego, który posiadał w tych guberniach ponad 17 tys. „dusz”), jak i posiadaczy części wsi z kilkunastoma „duszami”. Artykułowi towarzyszy edycja tabelarycznych zestawień odnośnie do konfiskat i organizacji kolonii wojskowych, sporządzonych w okresie międzypowstaniowym. Artykuł jest na pewno ciekawym wkładem w badania nad represjami popowstaniowymi.

Część źródłowa poświęcona Towarzystwu Patriotycznemu obejmuje: fragmenty zeznań dekabrystów odnoszących się do kontaktów z działaczami Towarzystwa, zeznania członków Towarzystwa przed warszawskim Komitetem Śledczym, raporty wielkiego księcia Konstantego dla Mikołaja I dotyczące śledztwa i przebiegu sądu sejmowego oraz korespondencję różnych władz rosyjskich. Najcenniejszą, moim zdaniem, część wydawnictwa stanowią właśnie raporty wielkiego księcia Konstantego. Większość pochodzi z archiwów rosyjskich i nie została wykorzystana przez Dylagową.

Redaktorzy piszą, że w tej części zamieszczono „przedruki z dokumentów dotyczących działalności Towarzystwa Patriotycznego oraz posiedzeń Sądu Sejmowego” (s. 14). Niezupełnie jasny jest jednak zakres rzeczowy części źródłowej. Raporty wielkiego księcia Konstantego dla Mikołaja I i inne materiały otrzymywane i przesyłane przez niego dotyczą głównie sądu sejmowego. Z kolei publikowane materiały śledcze obejmują wyłącznie zeznania z materiałów Komitetu Śledczego, ale już nie źródła z okresu działania sądu sejmowego. Bardzo odczuwa się też brak opisu zasad selekcji materiałów do wydania. Dlaczego np. publikowane są zeznania złożone przed Komitetem Śledczym, ale już nie późniejsze zeznania przed delegacją sądu sejmowego? Zapewne te pierwsze zawierają więcej wiarygodnych informacji, ale wymagałoby to wyjaśnienia ze strony redaktorów. Nie oznacza to oczywiście, że podważam sens publikacji zeznań, które znalazły się w tomie. Przynoszą one wiele ciekawych informacji, chociażby biograficznych. Inne pytanie: dlaczego fragmenty zeznań dekabrystów

są publikowane w postaci tłumaczeń sporządzonych dla Komitetu Śledczego? Czy zamiast tych spreparowanych na potrzeby polskiego śledztwa materiałów nie należałoby tu dać fragmentów oryginalnych zeznań dekabrystów?

Praktyka wydawania samych zeznań, a pomijania innych akt śledztwa jest dobrze ugruntowana i generalnie słuszną. Ale to nie zwalnia redaktorów od przedstawienia co w tych pominiętych materiałach się znajduje. Tym bardziej dotyczy to niewykorzystywanych przez badaczy źródeł do historii Towarzystwa Patriotycznego znajdujących się w archiwach rosyjskich. Zwłaszcza że poprzednie tomy tzw. zielonej serii zawierały przeważnie artykuły omawiające zachowane źródła do dziejów przedstawianych organizacji. Nie jest też jasna skala przeprowadzonych poszukiwań. Zwraca szczególnie uwagę brak źródeł ze znajdującego się w Moskwie (Arhiv Vnešnej Polityki Rossijskoj Imperii) zespołu akt wielkiego księcia Konstantego. Znajdują się tam raporty Nowosilcowa dla Konstantego dotyczące śledztwa i procesu członków Towarzystwa Patriotycznego, a także korespondencja wielkiego księcia z rządem w tych sprawach.

Osobna część tomu, opracowana przez Henryka Głębockiego, poświęcona jest tzw. spiskowi koronacyjnemu, czyli rozważanemu przez podchorążych zbrojnemu wystąpieniu przeciw rodzinie cesarskiej w czasie koronacji w 1829 r., a także planowanej przez grupę członków izby poselskiej petycji do cara w sprawie przestrzegania konstytucji. Włączono tu też materiały dotyczące tzw. sprawy Wincentego Smągłowskiego, młodzieżowej, szybko zdekonspirowanej grupy, również rozpatrującej działania przeciw carowi w czasie jego pobytu w Warszawie. Dwa dokumenty odnoszą się do jeszcze innej kwestii — rzekomej próby otrucia cesarza w czasie koronacji.

Zebrane źródła są historią ujawniania spisku koronacyjnego (poczynając od artykułu Piotra Wysockiego opublikowanego krótko po wybuchu powstania), ale też jego negocjowania przez część uczestników wydarzeń, takich jak Działyński. Z jednej strony zacierano ślady, z drugiej zaś informacje o udziale w planowanym królobójstwie były metodą kompromitowania przeciwników politycznych lub zmuszenia ich do „spalenia za sobą mostów”. Najważniejsze teksty tego sporu to emigracyjny artykuł Adama Gurowskiego i wywołane przez niego odpowiedzi. Z innych źródeł szczególnie interesująca zdaje się publikowana z rękopisu relacja pamiętnikarza Henryka Golejewskiego o rozmowach prowadzonych na zesłaniu z Piotrem Wysockim na temat spisku koronacyjnego.

Wydaje się jednak, że sprawa spisku koronacyjnego pozostanie nadal dość enigmatyczna. Tak skrupulatnie zgromadzone źródła z różnych publikacji i archiwów nie dają jasnego obrazu, jak daleko posunęły się przygotowania do wystąpienia przeciw Mikołajowi I. Ale sam fakt snucia takich planów wśród podchorążych i kilku arystokratów (Działyński, Gurowski, Małachowski) zdaje się niewątpliwy. Jest dużą zasługą Henryka Głębockiego doprowadzenie do takiej konkluzji, w sytuacji gdy samo istnienie spisku często negowano w historiografii.

We wstępie czytamy: „Przez wiele lat pewnym zmianom uległ aparat naukowy stosowany w czasie tworzenia «zielonej serii». Porównując jej tomy początkowe i końcowe, najbardziej rzuca się w oczy redukcja aparatu naukowego.

Wcześniejsze rozbudowane i liczne odsyłacze zostały ograniczone, a odsyłacze biograficzne przeniesiono do indeksu osobowego” (s. 15). Należy się z tą smutną konstatacją zgodzić. Wydane w omawianym tomie źródła bardzo skąpo opatrzone są przypisami (z wyjątkiem części poświęconej spiskowi koronacyjnemu).

Maciej Mycielski
(Warszawa)